

ŚPIESZMY SIĘ

Annie Kamieńskiej

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego
Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno
Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz jak delfin łagodny i mocny
Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Prof. Annie Świderkównie

Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka
gdyby wszyscy byli silni jak konie
gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości
gdyby każdy miał to samo
nikt nikomu nie byłby potrzebny
Dziękuję Ci że sprawiedliwość Twoja jest nierównością
to co mam i to czego nie mam
nawet to czego nie mam komu dać
zawsze jest komuś potrzebne
jest noc żeby był dzień
ciemno żeby świeciła gwiazda
jest ostatnie spotkanie i rozłąka pierwsza
modlimy się bo inni się nie modlą
wierzymy bo inni nie wierzą
umieramy za tych co nie chcą umierać

kochamy bo innym serce wychłódko
list przybliża bo inny oddala
nierówni potrzebują siebie
im najłatwiej zrozumieć że każdy jest dla wszystkich
i odczytywać całość

BAŁEM SIĘ

Bałem się oczy słabną - nie będę mógł czytać
pamięć tracę - pisać nie potrafię
drzałem jak obora którą wiatr kołysze
- Bóg zapłać Panie Boże bo podał mi łapę
Pies co książek nie czyta i wierszy nie pisze
KIEDY MÓWISZ
Aleksandrze Iwanowskiej
Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno
odetchnij popatrz
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz

Dziękuję Ci po prostu za to, że jesteś
za to, że nie mieścisz się w naszej głowie, która jest za logiczna
za to, że nie sposób Cię ogarnąć sercem, które jest za nerwowe
za to, że jesteś tak bliski i daleki, że we wszystkim inny
za to że jesteś już odnaleziony i nie odnaleziony jeszcze
że uciekamy od Ciebie do Ciebie
za to, że nie czynimy niczego dla Ciebie, ale wszystko dzięki Tobie
za to, że to czego pojąć nie mogę - nie jest nigdy złudzeniem
za to, że milczysz. Tylko my - odcytani analfabeci
chlapiemy językiem

WYJAŚNIENIE

Nie przyszedłem pana nawracać
zresztą wyleciały mi z głowy wszystkie mądre kazania
jestem od dawna obdarty z błyszczenia
jak bohater w zwolnionym tempie

nie będę panu wiercić dziury w brzuchu
pytając co pan sądzi o Mertonie
nie będę podskakiwał w dyskusji jak indor
z czerwoną kapką na nosie
nie wypiękniję jak kaczor w październiku
nie podyktuję łez, które się do wszystkiego przyznają
nie zacznę panu wlewać do ucha świętej teologii łyżeczką
po prostu usiądę przy panu
i zwierzę mój sekret
że ja, ksiądz
wierzę Panu Bogu jak dziecko

WIERSZ DLA DZIECI O MĘDRCACH

przybyli mędracy
plackiem padli
złożyli dary
odjechali

wół miał pretensje:
powinni zaraz wziąć Jezusa
ukryć
ratować Go przed wrogiem
przed panem diabłem i Herodem

Kasprze Melchiorze Baltazarze
wół dyskutował tupał szurał

puknij się w głowę rzekł osiołek
bo przecież Matka Boska czuwa

ŚWIĘTY GAPA

Kochał --- ale nikt go nie chciał
śpieszył się --- nikt na niego nie czekał
kołatał---- kto inny otwierał
biegł z sercem ---- droga się urwała
jeszcze tęsknił za kimś przez furtkę ogrodu

---- nie chce nie dba żartuje
wróżyli mu z liści

i było pusto wkoło
jakby świat powiedział

na wieki wieków amen
już tylko przez grzeczność

RYMOWANKA

miłość i rozpacz --- miej mnie w opiece
dwa razy tonę w tej samej rzece
ból i milczenie tak jak dwie drogi
lub z krzyża zdjęte ręce i nogi

na ławce w parku nie trzeba więcej
dwie cięte rany --- czas nasz i serce

ANIOŁ POWAŻNY I NIEPOWAŻNE PYTANIA

Czy zostałeś aniołem dopiero po dłuższym namyśle
czy zamiast palca serdecznego masz tylko wskazujący
czy spowiadasz tylko z grzechów ciężkich bo lekkie
trudno udźwignąć
czy klaszczesz w dłonie patrząc na konanie
jak na sytuację przedbramkową
czy nigdy nie płaczesz, żeby się nigdy nie uśmiechać
czy umiesz uważnie bez powodu słuchać
czy nie przytulasz się żeby odejść
czy nie tęsknisz za ciałem
za ludzkim uśmiechem
za dłońmi złożonymi w kominek
za ziębą co we wrześniu opuszcza ogrody
za żrebakiem zamykającym powieki
za chrząszczem o nogach żółtoczerwonych
za każdą sekundę zawsze ostatnią
za tym co nietrwale i dlatego cenne

DAWNA WIGILIA

Przyszła mi na wigilię zziębnięta głuchociemna
z gwiazdą jak z jasną twarzą --- wigilia przedwojenna
z domem co został jeszcze na cienkiej fotografii
z sercem co nigdy umrzeć porządnie nie potrafi
z niemądrym bardzo piórem skrobiącym w kałamarzu
z przedpotopowym świętym z Piłsudskim w kalendarzu
z mamusią co od nieszczęść zasłonić chciała łzami
podając barszcz czerwony co śmieszył nas uszkami

z lampką z czajnikiem starym wydartym chyba niebu
z całą rodziną jeszcze to znaczy sprzed pogrzebów
Nad stołem mym samotnym zwiesiła czułą głowę
Nad wszystkie figi z makiem --- dziś już posoborowe

Przyszła usiadła sobie . Jak żołnierz pomilczała
Jezusa z klasy pierwszej z opłatkiem mi podała